

Etnografia wielozmysłowa w praktyce. Dzienniki doświadczeń zmysłowych jako metoda badawcza

Bogna Kietlińska-Radwańska 
Uniwersytet Warszawski

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.4.04>

Słowa kluczowe: etnografia wielozmysłowa, dzienniki zmysłowe, ucieleśnienie, poznanie zmysłowe, badania miejskie

Streszczenie: Artykuł przedstawia dzienniki doświadczeń zmysłowych jako metodę badawczą osadzoną w nurcie etnografii wielozmysłowej i paradygmacie ucieleśnionego poznania. Autorka omawia teoretyczne podstawy podejścia, wskazuje na jego znaczenie dla badań miejskich oraz analizuje pięć dzienników prowadzonych w Warszawie w latach 2012–2014. Pokazuje, jak prowadzenie dzienników pozwala ich autorom na pogłębioną refleksję nad własnym doświadczeniem, ujawniając relacje między ciałem, przestrzenią i społecznymi uwarunkowaniami percepcji. Mimo że materiał empiryczny ma już kilkanaście lat, wnioski pozostają aktualne, wskazując na potencjał tej metody w badaniach jakościowych nad codziennością miejską.

Bogna Kietlińska-Radwańska

Doktor, adiunktka w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują zagadnienia związane z kobiecością, socjologią (nie)przyjemności oraz etnografią wielozmysłową. Specjalizuje się w metodologii badań jakościowych oraz w badaniach diagnostycznych i ewaluacyjnych w obszarze kultury.

e-mail: b.kietlinska@uw.edu.pl



Received: 28.03.2025. Verified: 1.07.2025. Accepted: 11.08.2025.

© by the Author, licensee University of Lodz, Poland

This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Wprowadzenie

Zastosowanie etnografii sensorycznej (w tym podejścia wielozmysłowego) w badaniach miejskich stanowi istotne poszerzenie klasycznego repertuaru metodologicznego w naukach społecznych. Umożliwia uchwycenie tych aspektów codziennego życia, które pozostają niewidoczne z perspektywy tradycyjnych technik badawczych – zwłaszcza zmysłowego i cielesnego wymiaru doświadczania przestrzeni. Niniejszy artykuł¹ ma na celu krytyczną analizę i konceptualizację dzienników doświadczeń zmysłowych jako autoetnograficznej techniki badawczej, z wykorzystaniem danych zebranych w Warszawie w latach 2012–2014. Chcę pokazać potencjał tej metody w badaniach miejskich oraz wskazać jej ograniczenia i wyzwania interpretacyjne. Choć materiał empiryczny ma już kilkanaście lat, wnioski płynące z zastosowania tej metody pozostają aktualne i przydatne dla współczesnych badań jakościowych.

Prezentowany projekt badawczy mieści się w paradygmacie badań interpretatywnych. Zgodnie z ujęciem Jeana-Claude’a Kaufmanna (2009) zakłada on, że jednostki nie są jedynie nośnikami struktur społecznych, lecz aktywnymi twórcami rzeczywistości społecznej i dyspozytariuszami wiedzy, którą można uchwycić jedynie „od wewnątrz”, poprzez analizę ich wartości i znaczeń. W myśl tego założenia refleksja teoretyczna rozwijała się równoległe z badaniami terenowymi – jako ich konsekwencja, a nie punkt wyjścia. Projekt miał również charakter eksploracyjny. Kluczowe było nie tylko zebranie różnorodnych danych jakościowych, lecz także wypracowanie propozycji metodologicznej adekwatnej do badanej problematyki. W tym celu zastosowałam triangulację metod jakościowych, traktując je nie tylko jako zestaw narzędzi, lecz jako wzajemnie uzupełniające się sposoby docierania do złożonych, często efemerycznych aspektów doświadczenia przestrzeni. W ramach badania zrealizowałam: test 20 zdań o mieście², wywiady pogłębione (w tym eksperckie), spacerów badawczych oraz dzienniki doświadczeń zmysłowych. Proces badawczy miał charakter iteracyjny, co pozwalało na wzajemne weryfikowanie i pogłębianie uzyskanych danych.

Szczególną rolę w tym zestawie metod odgrywały dzienniki doświadczeń zmysłowych. Choć próba była niewielka ($N = 5$), stanowiły one wartościowe źródło danych, ukierunkowane na autoetnograficzną eksplorację codziennego doświadczania miasta przez badane (w tej części badania chęć udziału zgłosiły wyłącznie kobiety). Ich znaczenie polegało na uruchomieniu pogłębionego procesu refleksji, w którym uczestniczki, przyjmując rolę autorefleksyjnych etnografek, analizowały własne praktyki sensoryczne w relacji do miejskiej przestrzeni.

W prowadzonym badaniu świadomie rozróżniam dwa powiązane ze sobą, ale odrębne poziomy: perspektywę uczestniczek, które w swoich dziennikach dokumentowały i interpretowały własne doświadczenia zmysłowe, oraz moją własną perspektywę badaczki-analityczki, która te zapisy czytała,

1 Artykuł oparty jest na niepublikowanej rozprawie doktorskiej pt. *Warszawa jako przedmiot badań etnografii wielozmysłowej*, ISNS UW, Warszawa 2015.

2 Modyfikacja testu 20 stwierdzeń, w którym osoby badane kończyły dwadzieścia razy zdanie „Warszawa to dla mnie...”.

kodowała i interpretowała w szerszym kontekście teoretycznym. Staram się wyraźnie oddzielać fragmenty odtwarzające głos uczestniczek – ich metafory, opisy i refleksje – od mojej analitycznej interpretacji tych danych. Choć w praktyce te poziomy częściowo się przenikają, szczególnie w tak ucieleśnionej i relacyjnej metodzie, świadome zaznaczanie tej granicy jest kluczowe dla zachowania przejrzystości i etycznej odpowiedzialności w badaniu.

W artykule omawiam teoretyczne podstawy etnografii sensorycznej i etnografii wielozmysłowej, prezentuję własną propozycję metodologiczną wykorzystania dzienników zmysłowych, a także analizuję wybrane fragmenty materiału empirycznego w celu ukazania potencjału tej techniki.

Literatura przedmiotu

Jednym z pionierów socjologicznego zainteresowania zmysłami był Georg Simmel, który w klasycznym tekście *Socjologia zmysłów* podkreślał istotną rolę doznań sensorycznych w kształtowaniu relacji społecznych. Zwracał on uwagę na zróżnicowaną rolę poszczególnych zmysłów w procesie komunikacji i budowania więzi, zauważając, że dominacja jednego z nich może wpływać na „zabarwienie socjologiczne” kontaktów międzyludzkich (Simmel, 2006). W tym ujęciu zmysły nie są jedynie biologicznymi kanałami odbioru bodźców, lecz pełnoprawnymi uczestnikami relacji społecznych.

W obszarze fenomenologii kluczowe pozostają rozważania Maurice’a Merleau-Ponty’ego, który wskazywał na integralność i nierozdzielność doświadczeń zmysłowych od cielesnego funkcjonowania człowieka w świecie społecznym. Zdaniem tego filozofa ciało odbiera bodźce w sposób całościowy, a percepcja jest zawsze zakorzeniona w ciele i jego ruchu. Świadome wyodrębnienie poszczególnych wrażeń zmysłowych staje się możliwe jedynie w wyjątkowych, nienaturalnych warunkach, co niesie istotne implikacje dla metodologii badań jakościowych (Merleau-Ponty, 2001).

Szczególną popularność zyskała koncepcja etnografii sensorycznej autorstwa Sary Pink, definiująca ją jako sposób prowadzenia badań, w którym punktem wyjścia są wielozmysłowe doświadczenie, postrzeganie i wiedza cielesna (Pink, 2015). Pink nie tylko odwołuje się do antropologii zmysłów, ale także proponuje refleksyjne podejście metodologiczne, uwzględniające zarówno zmysłowe otoczenie badanych, jak i cielesną obecność samego badacza w terenie. W jej ujęciu etnografia sensoryczna to raczej metodologia niż odrębna teoria – podejście, które integruje różnorodne techniki badawcze (jak spacery dźwiękowe, nagrania wideo, zapiski cielesne czy rysunki), pod warunkiem ich ukierunkowania na zmysłowe doświadczenie i jego społeczne znaczenia.

Podobne wątki rozwija Paul Rodaway w książce *Sensuous Geographies* (1994), w której wprowadza pojęcie geografii sensualnej jako sposobu konceptualizacji przestrzeni poprzez zmysły. W jego ujęciu zmysłowa percepcja nie tylko umożliwia orientację w przestrzeni, ale także buduje relacje z miejscami, wspomaga ich interpretację i współtworzy indywidualne mapy sensoryczne. Rodaway podkreśla

znaczenie różnych modalności zmysłowych – wzroku, słuchu, węchu, smaku i dotyku – w konstruowaniu znaczeń przestrzeni, które często umykają analizom opartym na danych wizualnych czy tekstowych.

Na gruncie polskim refleksja nad zmysłowym wymiarem doświadczenia rozwijała się m.in. dzięki koncepcji osmosocjologii, zaproponowanej przez Marka S. Szczepańskiego i Weronikę Ślęzak-Tazbir (2008), która bada społeczne znaczenie zapachów w relacjach, tożsamości i organizacji przestrzeni. Beata Hoffmann (2013) analizuje kulturowe i historyczne uwarunkowania używania perfum jako praktyki związanej z płcią, klasą i stylem życia. Marek Krajewski (2005) zwraca uwagę na konieczność wyjścia poza dominację wizualności i docenienia wielozmysłowego charakteru doświadczenia społecznego, podkreślając kulturowo kształtowaną hierarchię zmysłów. Inspiracji dostarczają także podejścia związane z teorią ugruntowaną (Konecki, 2012), pozwalające systematycznie wydobywać kategorie z danych jakościowych. Warto także wspomnieć o próbach integrowania metod sensorycznych i mobilnych w badaniach miejskich (Kietlińska, 2022).

Ważnym forum tych refleksji jest czasopismo „Etnografia. Praktyki, Teoria, Doświadczenie”, którego numer 4/2018 poświęcono badaniom nad zmysłami. Zgromadzone tam teksty podejmują tematy cielesności, obecności zmysłowej w terenie, relacji między badaczem a środowiskiem oraz metodologicznych wyzwań związanych z badaniem afektów. Pokazują różnorodne podejścia – od klasycznych analiz antropologicznych po eksperymentalne formy autoetnograficzne – i wspólnie podkreślają, że zmysły nie tylko dostarczają danych, ale i współtworzą proces poznania. Podobny kierunek widoczny jest w pracach Anny Kacperczyk (2012; 2014), która traktuje ciało badacza jako narzędzie poznawcze i medium obecności w terenie. Honorata Jakubowska wraz z Dominiką Byczkowską-Owczarek (2018) podkreślają zaś znaczenie autoetnografii dla ujawniania wiedzy ucieleśnionej.

Z kolei Phil Jones i James Evans w artykule *The Spatial Transcript: Analysing Mobilities Through Qualitative GIS* (2012) proponują nowe podejście do badania mobilności poprzez połączenie jakościowych metod badawczych z systemami informacji geograficznej (GIS). Autorzy wprowadzają pojęcie „przestrzennego transkryptu” (ang. *spatial transcript*) jako narzędzia umożliwiającego analizę wywiadów przeprowadzanych w ruchu (np. podczas spacerów czy jazdy rowerem) w powiązaniu z dokładną lokalizacją GPS. Dzięki temu można badać, jak przestrzeń wpływa na wypowiedzi uczestników i jakie tematy pojawiają się w konkretnych miejscach.

W polskich badaniach etnograficznych mobilności krytykę tradycyjnego, statycznego rozumienia przestrzeni podejmują m.in. Agata Stanisłowska i Marcjanna Nózka. Stanisłowska w artykule *Ruchome miejsca i etnografia translokacyjności* (2012) analizuje doświadczenia polskich kierowców ciężarówek, pokazując, jak ich codzienna mobilność tworzy „ruchome miejsca” – lokalności konstytuowane w ruchu i przepływie. Z kolei Nózka w tekście *Postawy wobec zamieszkiwanej przestrzeni i mobilność mieszkańców miejskich enklaw biedy w Polsce* (2020) bada, jak mieszkańcy miejskich enklaw biedy doświadczają przestrzeni i jak ograniczona mobilność wpływa na ich relacje z miejscem. Obie autorki ukazują mobilność jako praktykę współtworzącą znaczenie miejsca, relacyjne i zmienne.

Uwzględnienie tych tradycji teoretycznych i metodologicznych jest kluczowe dla zrozumienia potencjału dzienników doświadczeń zmysłowych jako narzędzia badawczego. Pokazują one, że zmysły są aktywnymi uczestnikami procesu poznania społecznego, a ciało jego kluczowym mediatorem. Analizując dzienniki prowadzone przez uczestniczki mojego badania, staram się nie tylko rejestrować ich opisy wrażeń, ale również zrozumieć, jak uruchamiają procesy refleksji, renegocjowania znaczeń i autoetnograficznej analizy własnego doświadczenia miejskiego.

Etnografia wielozmysłowa

Swoją koncepcję etnografii wielozmysłowej opieram na definicji etnografii sensorycznej Sary Pink, która określa ją jako „sposób myślenia i uprawiania etnografii, dla którego punktem wyjścia staje się wielozmysłowe doświadczenie, postrzeganie oraz oparta na tym doświadczeniu wiedza i praktyka” (Pink, 2009: 1, tłum. B.K.-R.). Pink, czerpiąc z własnych badań terenowych i współczesnych koncepcji miejskiej etnografii, pyta o miejsce podejścia sensorycznego w metodologii nauk społecznych. Wyróżnia trzy kluczowe obszary tego nurtu: relacje między percepcją zmysłową a kulturą, rewizję dominacji wzroku nad innymi zmysłami oraz refleksję nad ucieleśnieniem wiedzy.

Ponieważ percepcja zmysłowa jest zakorzeniona w ciele, etnografia sensoryczna wymaga zrozumienia relacji między ciałem a przestrzenią oraz natury cielesnego doświadczenia świata i jego wyrażania – werbalnego, wizualnego czy performatywnego. Dotyczy to nie tylko tego, jak osoby badane nazywają i interpretują swoje wrażenia, ale też refleksji badacza nad własnym cielesnym uczestnictwem w terenie. Badacz, podobnie jak jego rozmówcy, ma ciało, które odczuwa, reaguje i pośredniczy w poznaniu. Kluczowe jest tu pojęcie ucieleśnienia – wzajemnego oddziaływania ciała i umysłu oraz procesu przypisywania znaczeń ludziom, miejscom i samemu sobie. Choć termin nie jest nowy, w etnografii sensorycznej świadomość własnego ciała i jego reaktywności stanowi punkt wyjścia do poznania i analizy.

Pink opisuje ciało zarówno jako miejsce doświadczenia, jak i umiejscowienie, czyli trwałe wpisanie w relacje z przestrzenią, czasem i innymi podmiotami. Umiejscowienie nie oznacza jedynie fizycznej obecności w miejscu, lecz złożoną relację między ciałem, przestrzenią i społecznością. Środowisko jest tu zatem aktywnym uczestnikiem procesu poznawczego (Pink, 2009: 25–26). Pink proponuje zastąpienie pojęcia ucieleśnienia kategorią umiejscowienia, podkreślając, że ciało zawsze doświadcza w kontekstach materialnym, zmysłowym i społecznym.

Według Pink etnografia wymaga nie tylko multisensorycznych, ucieleśnionych relacji z otoczeniem, ale także refleksyjności, czyli zdolności konceptualizowania znaczeń pojawiających się w tych relacjach. Kluczowe jest uchwycenie relacyjności doświadczenia, które nie jest zamknięte w jednostkowej percepcji, lecz powstaje na przecięciu zmysłów, ciała, przestrzeni i interakcji społecznych.

Podsumowując, etnografia sensoryczna domaga się zmiany sposobu myślenia o procesie badawczym. Doświadczenie zmysłowe nie daje się łatwo ująć w sztywne ramy – zakłada złożone interakcje między

zmysłami, obejmując także takie formy, jak ruch, intuicja czy poczucie czasu. Wielość i przenikalność doznań rodzą potrzebę elastycznej, polisensorycznej metodologii. Pink podkreśla, że badanie zmysłów rzadko jest celem samym w sobie – służy głębszemu zrozumieniu stylów życia, tożsamości i relacji społecznych. Metody zmysłowe pozwalają dotrzeć do wiedzy cielesnej, efemerycznej i trudnej do zwerbalizowania, często pomijanej w analizach.

Według mnie istota tej etnografii nie tkwi jedynie w stosowanych technikach, ale w założeniu, że ciało jako podmiot poznający i odczuwający, stanowi podstawowe medium wytwarzania wiedzy. Dlatego zamiast mówić o etnografii sensorycznej, proponuję pojęcie etnografii wielozmysłowej:

Sposobu uprawiania etnografii, który za punkt wyjścia przyjmuje wielozmysłowe doświadczenie środowiska oraz relacje z innymi podmiotami w tym środowisku. Podstawę teoretyczną tego podejścia stanowi paradygmat ucieleśnionego poznania, zgodnie z którym właściwości fizyczne ciała mają istotny wpływ na formę i jakość procesu poznania. Fizyczne ciało i jego funkcjonowanie może znacząco ograniczać bądź sprzyjać poznaniu. Zmysły nie są jedynie receptorami odbierającymi bodźce, ale aktywnie uczestniczą w strukturze informacji i wpływają na proces nadawania sensów przez jednostkę doświadczającą swojego otoczenia. Poza jednostkowymi predyspozycjami dużą rolę w nadawaniu znaczeń doświadczeniom zmysłowym odgrywają uwarunkowania społeczno-kulturowe. Rolą etnografa badającego zmysły jest zatem dotarcie do ucieleśnionych i umiejscowionych w badanym terenie doświadczeń zmysłowych, zarówno osób badanych, jak i jego własnych, oraz zrekonstruowanie ich znaczeń. Zadanie badacza nie polega jedynie na odczytaniu znaczeń zastanych, ale także na ich świadomym współdzieleniu, renegotjowaniu i – w efekcie – opisanu ich relacyjności (zarówno względem środowiska, jak i innych podmiotów). Etnografia wielozmysłowa może zarówno korzystać z zasobu dostępnych technik etnograficznych, jak i wypracowywać własną metodologię. Istotne jest jednak, by wybrane metody badawcze odpowiadały polisensorycznej naturze doświadczeń zmysłowych. Kluczowa jest refleksja nad tym, czy za pomocą danej metodologii badacz jest w stanie dotrzeć do głębokich, niezwerbalizowanych zasobów ucieleśnionej wiedzy, dlatego w trakcie procesu badawczego powinien on zdawać sobie sprawę z ograniczeń wybranej metody i na bieżąco redefiniować jej wady i zalety (Kietlińska, 2015: 50).

Założenia badania i metodologia dzienników zmysłowych

Z tak rozumianej perspektywy wyrasta mój projekt badawczy, realizowany w Warszawie w latach 2012–2014, który mieści się w szeroko rozumianym paradygmacie badań interpretatywnych. Projekt miał charakter eksploracyjny, a jego celem było uchwycenie polisensorycznych aspektów doświadczania przestrzeni miejskiej – zjawiska, mimo upływu wielu lat, wciąż słabo obecnego w tradycyjnej socjologii miasta. Z tego względu kluczowe było zarówno zebranie pogłębionego, zróżnicowanego materiału empirycznego, jak i opracowanie propozycji metodologicznej, odpowiadającej złożoności badanego tematu. Zdecydowałam się na triangulację metod jakościowych, rozumianą nie tylko jako równoległe

zastosowanie różnych narzędzi, ale również jako sposób ich wzajemnego uzupełniania, weryfikowania i poszerzania perspektywy poznawczej. W ramach badania zrealizowałam: 200 testów 20 zdań o mieście – będących modyfikacją klasycznego testu 20 stwierdzeń, w którym uczestnicy 20 razy kończyli frazę „Warszawa to dla mnie...”, co pozwalało uchwycić ich indywidualne skojarzenia i emocje związane z miastem; 57 wywiadów pogłębionych, w tym 20 eksperckich, które umożliwiły zróżnicowaną i wieloaspektową eksplorację tematów związanych z miejskim doświadczeniem; 5 spacerów badawczych, w trakcie których uczestnicy dzielili się swoimi obserwacjami i odczuciami w realnym otoczeniu oraz 5 dzienników doświadczeń zmysłowych („zmysłowników”), ukierunkowanych na autorefleksyjny zapis codziennych wrażeń i praktyk sensorycznych. Na każdym etapie badania prowadziłam również dziennik badaczki, który pełnił funkcję narzędzia metarefleksyjnego, umożliwiającego bieżącą analizę zastosowanych rozwiązań metodologicznych, własnej pozycji w terenie oraz relacji z osobami badanymi. W ten sposób proces zbierania danych, analiza i konceptualizacja teoretyczna były ze sobą ściśle sprzężone i wzajemnie się warunkowały.

Analiza dzienników doświadczeń zmysłowych miała charakter jakościowy i interpretacyjny. Stosowałam podejście indukcyjne, czerpiąc elementy z kodowania otwartego znanego z tradycji teorii ugruntowanej, ale bez budowania formalnej teorii. Proces analizy obejmował wielokrotne, uważne czytanie dzienników w celu uchwycenia ich tonu, kontekstu i ogólnego charakteru zapisu. Następnie prowadziłam kodowanie tematyczne, które pozwalało wyodrębnić kluczowe obszary, takie jak wpływ pogody, obecności innych osób, rytmu dnia czy specyfiki mobilności miejskiej na percepcję zmysłową. Szczególną uwagę poświęciłam analizie metafor oraz opisom transpozycji zmysłów, które odsłaniały sposoby konceptualizowania doznań i budowania relacji z przestrzenią. Kluczowe było dla mnie nie tyle stworzenie zamkniętego schematu pojęciowego, ile pogłębione zrozumienie ucieleśnionego i wielozmysłowego wymiaru miejskiego doświadczenia i jego złożoności oraz refleksyjne pokazanie procesów interpretacyjnych, w które były zaangażowane uczestniczki badania.

Wszystkie etapy badania były realizowane z poszanowaniem zasad etyki badań jakościowych. Uczestniczki zostały szczegółowo poinformowane o charakterze i celach projektu, a ich udział był dobrowolny i oparty na świadomej zgodzie. Miały możliwość wycofania się na każdym etapie, bez podawania przyczyny. Zapewniłam pełną anonimowość danych poprzez usunięcie wszelkich informacji pozwalających na identyfikację osób lub miejsc. Cytaty użyte w tekście zostały wybrane z uwzględnieniem ochrony prywatności uczestniczek. Zdaję sobie sprawę, że praktyka autoetnograficzna wiąże się z potencjalnym ujawnianiem intymnych doświadczeń. Dlatego w trakcie pracy terenowej starałam się wzmacniać sprawczość uczestniczek, pozostawiając im kontrolę nad zakresem i formą dzielenia się swoimi refleksjami.

Dzienniki doświadczeń zmysłowych zajmują w zaproponowanym przeze mnie zestawie metod szczególne miejsce. Stanowią przykład narzędzia, które łączy perspektywę wielozmysłową z komponentem autoetnograficznym, umożliwiając uczestniczkom badania przyjęcie roli autorefleksyjnych podmiotów, analizujących własne praktyki percepcyjne. Uczestniczki tej części badania to

pięć kobiet mieszkających w Warszawie, w wieku 25–45 lat, wszystkie z wykształceniem wyższym. Ich doświadczenia życiowe i kulturowe wpisują się w kontekst klasy średniej, co miało wpływ na sposób zapisu i język autorefleksji. Nie chodziło o uzyskanie próby reprezentatywnej, lecz o zbadanie pogłębionego, autorefleksyjnego zapisu doświadczeń zmysłowych w mieście. Wartość dzienników polegała na uruchomieniu pogłębionego procesu poznawczego, w którym badane – poprzez systematyczne rejestrowanie i interpretowanie swoich wrażeń – stawały się etnografkami własnego doświadczenia. Początkowo prowadzenie dzienników traktowałam jako metodę opcjonalną, uzupełniającą względem innych technik badawczych. W miarę postępu prac terenowych coraz wyraźniej jednak dostrzegałam jej potencjał – zarówno poznawczy, jak i metodologiczny. Ostatecznie pięć kobiet, które wcześniej brały udział w wywiadach, podjęło się prowadzenia dzienników przez okres jednego lub dwóch tygodni. Ich zadaniem było codzienne zapisywanie obserwacji dotyczących zmysłowego odbioru miasta, z uwzględnieniem pięciu podstawowych zmysłów: węchu, wzroku, słuchu, dotyku i smaku. Przyjęłam elastyczną strukturę czasową – chodziło o zarejestrowanie siedmiu dni, choć nie musiały one następować po sobie. Każda osoba otrzymała jednakowy szablon dziennika, zawierający instrukcję, rubryki dotyczące miejsca, daty i godziny obserwacji oraz przestrzeń na dodatkowe komentarze. Zachęciłam również uczestniczki do uzupełniania swoich zapisków fotografiami i – opcjonalnie – nagraniami dźwiękowymi. Dzienniki te wymagały od badanych znacznego zaangażowania i czasu. Istotną rolę odgrywała tu obserwacja własnego ciała, jego reakcji fizjologicznych i emocjonalnych. Czytając dzienniki badanych, nie spodziewałam się aż tak wysokiego poziomu ich autorefleksyjnego zaangażowania. Karty codziennych obserwacji, oprócz części przeznaczanej na każdy z pięciu zmysłów, zawierały także pole na dobrowolny komentarz podsumowujący dany dzień. Zakładałam, że będzie to element opcjonalny, jednak uczestniczki chętnie z niego korzystały, a same komentarze cechował zaskakująco wysoki poziom introspekcji.

Dziennik zmysłowy jako narzędzie refleksji i interpretacji

Ze względu na specyfikę narzędzia i jego autoetnograficzny charakter analizie poddałam przede wszystkim komentarze badanych uzupełniające codzienne obserwacje. Zależało mi także na poddaniu refleksji i analizie samej metody, jaką jest dziennik doświadczeń zmysłowych. Dzienniki doświadczeń zmysłowych – określone przez jedną z uczestniczek mianem „zmysłowników” (Dz_2)³ – okazały się szczególnie skuteczne w pobudzaniu refleksji nad własnymi doświadczeniami i wywołanymi przez nie emocjami. Uczestniczki były zaskoczone, jak ich odczucia zmieniają się w zależności od warunków atmosferycznych, pory dnia czy nastroju. Rejestrowały momenty zaskoczenia i zadziwienia, zastanawiając się, dlaczego dany impuls wywołał określoną reakcję. Oprócz zapisu wrażeń przypisywanych konkretnym zmysłom badane rozważały również zjawisko transpozycji zmysłów – analizowały, jak poszczególne zmysły wzajemnie się uzupełniają lub zastępują. Jedna z uczestniczek (Dz_5)

3 Dzienniki zostały zakodowane według schematu Dz [Dziennik]_nr dziennika.

w opisie zmysłu dotyku wskazywała za każdym razem, który inny zmysł „przejmuje” jego funkcję: „tu dotykam kolorem”, „tu dotykam nosem”, „tu dotykam oczami”. Poza zjawiskiem synestezji posługiwała się także rozbudowanym językiem literackim, pełnym metafor:

Bardzo pudrowe miejsce. Lekkie, kobiece, dobrze przewietrzzone (Dz_5).

W ogóle ta ulica wygląda bardzo nowoczesnie, miejsko, jest taka zadbana i schludna. Trochę jak kobiece dłonie, w które jeszcze nie wchłonął się krem. Takie przyjemne, chłodne, na pewno nielepiące się (Dz_5).

Uwielbiam te rejony, bo najlepiej oddają ducha i historię Warszawy. Stare łączy się z nowym, metal z cegłą, szkło z drewnem, nowoczesność z historią, zimne z ciepłym. I wszystko razem tworzy wymieszaną kosmetyczkę roztargnionej kobiety. Właśnie, znów kobiety – Warszawa jak nic jest kobietą. A ta wieża z obserwacji nr 7, ten pieprzyk, jak to nazywam, właśnie podkreśla żywość mimiki. Ten rejon to twarz Warszawy (Dz_5).

W tym przypadku autoetnografia wkroczyła w sferę tekstu literackiego, który – jak się okazało – najpełniej oddawał synestetyczny charakter przeżywanych doświadczeń. Pisanie stało się nie tylko narzędziem zrozumienia własnego „ja” w roli badaczki, lecz także praktyką refleksyjną samą w sobie. By przełożyć doświadczenie na słowo, konieczne było dokonanie wyboru: jak je nazwać, w jaki sposób opisać, jakiej metafory użyć. Sam akt werbalizacji doświadczeń zmysłowych – ich przefiltrowanie przez język pisany – stanowił więc analizę samą w sobie. Jak podkreślają Martyn Hammersley i Paul Atkinson, „język pisany jest narzędziem analitycznym, a nie przezroczystym środkiem komunikowania” (Hammersley, Atkinson, 2002: 246). To samo doświadczenie może zostać opisane na wiele sposobów – istnieją różne możliwości rozłożenia akcentów i nadania mu znaczenia. Paul Rabinow zwraca uwagę, że prośba o zinterpretowanie własnego życia i doświadczeń sytuuje badanych w liminalnej, „nienaturalnej” pozycji, w której dochodzi do przyspieszonego procesu rozpoznawania i osvajania osobistych przeżyć (Rabinow, 2010: 56–57). To bardzo wyrazisty przykład tego, jak sytuacja badawcza wpływa na codzienne funkcjonowanie uczestniczek. Wejście w rolę autorefleksyjnych badaczek pozwalało im, moim zdaniem, ten dysonans zniwelować i zyskać poczucie kontroli nad doświadczeniem, nawet jeśli sama sytuacja odbiegała od ich codziennego trybu życia. Ta uważność i gotowość do analizy własnych wrażeń znajdowała odzwierciedlenie w zapisach dzienników – szczególnie widoczne było to w strukturze rejestrowanych doznań zmysłowych.

Zmysłowe dominanty i czynniki kształtujące percepcję miejską

Najwięcej wrażeń zmysłowych dotyczyło wzroku i słuchu, najmniej natomiast smaku. Na tak znaczną przewagę wrażeń wzrokowych wpłynęły zapisy jednej z respondentek (Dz_5), której doświadczenie wizualne stawało się punktem wyjścia dla wrażeń pochodzących z innych zmysłów, jak

np. przełożenie wzroku na smak dotyczące kościoła św. Krzyża („zimny, cierpki sorbet”) lub ul. Kredytowej „mus czekoladowy (taki piankowy)”. Badana ta poruszała się po ścisłym centrum Warszawy, które było zarówno miejscem jej zamieszkania, jak i pracy. Codzienne trasy pokonywała zawsze piechotą, co w większości przypadków traktowała jako możliwość obserwacji. Sposób jej funkcjonowania oraz rytm dnia rzadko wiązał się z pośpiechem, co sprzyjało przyglądaniu się miastu, odkrywaniu jego „smaczków” i osobliwości. Obserwowanie i transponowanie zmysłów to dla tej badanej naturalny sposób bycia, czego także potem, w sytuacjach pozabadawczych, wielokrotnie mogłam być świadkiem. Bez cienia wątpliwości można ją porównać do współczesnego spacerowicza (fr. *flâneur*) (Benjamin, 2015), który – jako wrażliwy obserwator przestrzeni miejskiej – wędruje bez konkretnego celu, otwarty na przypadkowość i szczegóły otoczenia. To postać, która nie tylko przemieszcza się po mieście, ale także interpretuje jego znaki, rytmy i atmosfery. *Flâneur* to wreszcie badacz codzienności i miejskich narracji, poruszający się powoli i uważnie, chłonący znaczenia architektury oraz relacje między przestrzenią a ciałem (Porczyński, 2024).

Z przeprowadzonych przeze mnie analiz wynika, że respondentki najczęściej rejestrowały takie wrażenia zmysłowe, które stanowiły wyrwę w monotonii codzienności – nagłe, zaskakujące bodźce przerywające rutynowy przepływ doznań. Jedna z badanych opisała to w następujący sposób:

Jadąc tramwajem nr 22, siedziałam, opierając łokieć na barierce. Zaabsorbowana innymi sprawami nie zwracałam na to uwagi, nagle jednak dotarło do mnie, jak twardy i zimny jest ten punkt oparcia. Stało się to w momencie, kiedy ostry ból spowodowany zimnem przeszył moje przedramię (Dz_4).

Tego rodzaju doświadczenia można porównać do relacji pomiędzy pejzażem dźwiękowym a polem dźwiękowym: o ile pierwszy stanowi stałe, niezakłócone tło codziennych aktywności, to drugie przykuwa uwagę – wybija się z rytmu, absorbując zmysły. Podobny mechanizm można było zaobserwować w dziennikach. Badane koncentrowały się na tym, co je zaskakiwało i wytrącało ze stanu percepcyjnego zawieszenia. Jak pisała jedna z uczestniczek: „Obcy język był dla mnie jakby bardziej słyszalny niż szумы i hałasy uliczne” (Dz_2). Takie „odstępstwa” od tła często uruchamiały intensywne reakcje emocjonalne. Jedna z badanych tak relacjonowała podróż metrem:

Słuchanie tego chichotu, który praktycznie ani na chwilę nie ustawał aż do Kabat, było straszliwie drażniące, męczące i absorbujące. Poprzez kontrast mogłam docenić moment spokoju, wywołany dźwiękiem jednostajnie poruszającego się pociągu (Dz_4).

Z dzienników wynika również, że rejestrowanie i zapamiętywanie doznań zmysłowych zależy od wielu czynników. Po pierwsze – od tempa poruszania się po mieście. Pośpiech tłumi postrzeganie zmysłowe, redukując przestrzeń do funkcjonalnych przystanków. Po drugie – istotne są pogoda i pora roku. „Przy zimnej pogodzie Warszawa nie śmierdzi tak spalinami” – zauważyła jedna z badanych (Dz_2). Inna dodawała:

Dochodziłam do wniosku, że warto byłoby prosić o wypełnienie dziennika te same osoby cztery razy, o każdej porze roku. Zmienia się wtedy aktywność, zmienia się nastawienie i nastrój, w różny sposób reagują zmysły na pogodę. Ja na przykład mam wrażenie, że gdy jest zimno, mam mocno stępiony węch, mam ciągle zatkany nos (Dz_1).

Trzecim czynnikiem wpływającym na percepcję była obecność innych ludzi:

Mam takie spostrzeżenie, że te spacerki samotne (ew. z wózkiem i dzieckiem) są dużo bardziej wyczułone na zmysłowe odczuwanie miasta. Kiedy jest się z kimś, zmysły są jakoś bardziej skupione na tej konkretnej interakcji, na spotkaniu, rozmówcy. Miasto przestaje być wówczas partnerem, a staje się jedynie kontekstem i tłem dla danej relacji (Dz_2).

Czwartym istotnym czynnikiem była dyspozycja uwagi – czy umysł był zajęty innymi sprawami. „Im więcej przemyślenia, tym mniej odczuwania” – podsumowała trafnie jedna z badanych (Dz_2). Inna dodała:

Jestem ostatnio strasznie zalatana – mam mnóstwo pilnej pracy, o której ciągle myślę. Gdy przemierzam się po mieście, układam sobie w głowie, co jeszcze powinnam zrobić, myślę nad kwestiami merytorycznymi. Albo załatwiam różne sprawy, rozmawiając przez telefon. I zauważyłam, że gdy jestem tak zajęta innymi sprawami, to słabo do mnie dociera, co się dzieje wokół. Znajduję się w miejscu docelowym i stwierdzam, że nie mogę zanotować nic w tym dzienniku (Dz_1).

Wielowarstwowość i mikroświaty miasta

Badane zauważały również, że miasto nie jest jednorodne – ma wiele twarzy i wiele warstw. Jedna z uczestniczek opisała to w ten sposób:

Z jednej strony mamy miasto szare, hałaśliwe, chaotyczne i nieprzewidywalne – ciągle zmieniające się nawierzchnie, głośność, brzydota. A z drugiej miasto spokojne, jasne, ale zamknięte i trudne do przebycia. Żeby przez nie przejść, trzeba kluczyć, odnaleźć się w labiryntach przejść i zakrętów (Dz_2).

Poza różnymi „obliczami miasta” badane identyfikowały także „miasta w mieście” – przestrzenie rządzące się inną logiką i wywołujące odmienne doznania. Przykładem był Dworzec Centralny, opisywany jako wyjątkowo nieprzyjazny dla ciała – „poruszanie się po nim przypomina szarpający wyścig, pełen przyspieszeń, wymijanek, utraty rytmu” (Dz_1). Inne „mikromiasto” stanowiło metro. Jedna z badanych w poetycki sposób opisała swoje doświadczenie na peronie:

Czekając na metro, poczułam, jak z głębi tunelu powiał wiatr – to się zdarza stosunkowo często, ale zawsze przyciąga moją uwagę. Wiatr kojarzy się z otwartą przestrzenią, niesie ze sobą myśl

o wolności. Jego dotyk na policzku przenosi nas w zupełnie inne rejony, niesie ze sobą skojarzenia bardzo dalekie od sytuacji kogoś czekającego na metro w drodze z pracy. To jak chwila ukradzioną, to jest moment, kiedy na pięć sekund możemy oszukać rzeczywistość. (Dz_4)

Niektóre z codziennych doświadczeń zmysłowych stawały się dla badanych impulsem do niespodziewanych skojarzeń i wspomnień. Przykładem może być reakcja jednej z uczestniczek na odgłos łopoczącej na wietrze folii:

Kiedy szłam ulicą Gocławską w stronę szkoły, moją uwagę zwrócił łopot powiewającej na wietrze folii. Wielkie płachty pokrywały górne elementy kamienicy w budowie, znajdującej się po mojej lewej stronie. Wydawany przez nie dźwięk przywołał widok plaży w wietrzną pogodę. Przebłysk wspomnień o zupełnie innym miejscu, sytuacji, kontekście (Dz_4).

Podobne wrażenie wywołał inny dźwięk – tym razem towarzyszący deszczowi ze śniegiem:

Jadąc tramwajem linii nr 22, tuż przed przesiadką na Targowej, usłyszałam niezwykle osobliwy dźwięk dobiegający od strony okna. Przypominał odgłos wydawany przez naelektryzowane ubranie, kiedy próbuje się je zdjąć, albo telewizor kineskopowy tuż po wyłączeniu. Zaintrygowana zaczęłam rozglądać się za urządzeniami, które mogły być tego źródłem. Zagadka wyjaśniła się po wyjściu z tramwaju – okazało się, że ten przypominający iskrzenie dźwięk to padający deszcz ze śniegiem (Dz_4).

Granice obserwacji i doświadczenie czasu w dziennikach

Badane poddawały refleksji nie tylko same doświadczenia zmysłowe zapisywane w dziennikach, ale także moment, w którym dalsze obserwacje przestawały dostarczać nowych bodźców i znaczeń. Dla części uczestniczek zakończenie pracy z dziennikiem miało charakter czysto proceduralny – było po prostu realizacją instrukcji i wypełnieniem zaplanowanego cyklu siedmiu dni zapisu. Nie wymagało specjalnego namysłu ani decyzji o charakterze analitycznym. Jednak w jednym z przypadków uczestniczka podeszła do tego procesu w sposób wyjątkowo świadomy i refleksyjny. Zdecydowała się przerwać prowadzenie dziennika wcześniej, wyraźnie artykułując przyczynę tej decyzji:

Gdy przez chwilę próbuję, by otaczająca mnie rzeczywistość do mnie dotarła, to czuję, że nie mam nic nowego do napisania. Zwracam uwagę na te same zapachy, mam bardzo podobne wrażenia. I nie wynika to z tego, że ciągle siedzę w domu [...] ani też z tego, że przemieszczam się tymi samymi trasami [...]. Tylko po prostu nic nowego do mnie nie dociera (Dz_1).

Ten fragment jest ciekawym przykładem metodologicznej samoświadomości uczestniczki badania. Opisuje ona stan, który w literaturze metodologicznej – szczególnie w ramach teorii ugruntowanej – określa się mianem teoretycznego nasycenia. To moment, w którym dalsze zbieranie danych nie

wnosi już nowych informacji ani nie rozwija istniejących kategorii. Jak zauważają Barney Glaser i Anselm Strauss: „[w]idząc raz za razem podobne przykłady, badacz staje się empirycznie przekonany, że kategoria jest nasycona” (Glaser, Strauss, 2009: 53). W tym przypadku uczestniczka – wchodząc w rolę badaczki własnego doświadczenia – zdołała rozpoznać ten moment i świadomie zakończyć swoją pracę terenową. Pokazuje to nie tylko jej autorefleksyjność i wrażliwość analityczną, ale także proces uwewnętrznienia logiki badawczej. Dziennik nie był dla niej wyłącznie zadaniem do wykonania, lecz przestrzenią systematycznej obserwacji i oceny tego, co wciąż jest warte zapisu, a co staje się powtarzalne i oczywiste. Taka świadomość granic własnej percepcji i wartości danych jest niezwykle cenna z perspektywy metodologii jakościowej, bo ujawnia, że uczestniczki nie były biernymi „respondentkami”, ale aktywnymi współtwórczyniami wiedzy.

Odmienne wymiar pracy z dziennikiem pokazała inna uczestniczka, która opisała swoje doświadczenia zmysłowe jako podróż w czasie. Dla niej codzienne spacerowanie po mieście stały się okazją do odkrywania jego historycznych warstw, architektonicznych śladów i estetycznych kontrastów. Zmysły nie były tylko narzędziem rejestracji bodźców, ale swoistym wehikułem wyobraźni, pozwalającym przekraczać granice teraźniejszości:

Tu chciałam tylko zwrócić uwagę na to, że idąc pod arkadami Domu bez Kantów, można zgubić się w czasie, a po prawie nienaruszonym/odbudowanym/zrekonstruowanym Trakcie Królewskim dziwne jest to, że wyłaniając się z owych arkad i wchodząc na pl. Piłsudskiego, nie ma Pałacu Saskiego. To najdobitniej pomaga uświadomić, że jest jednak 2013 r. Tu się kończy podróż wehikułem czasu (Dz_5).

Ten zapis pokazuje, że prowadzenie dziennika doświadczeń zmysłowych nie ograniczało się do prostej rejestracji doznań w danym momencie – było praktyką interpretacyjną, w której teraźniejszość spletała się z historią, osobistym wspomnieniem i miejską wyobraźnią. Uczestniczki badania, zachęcone do systematycznej obserwacji swoich zmysłów, zaczęły odkrywać w mieście warstwy znaczeń, które w codziennym pośpiechu pozostają niezauważone. Z jednej strony ujawnia to granice percepcji i momenty jej wyczerpania, z drugiej pokazuje twórczy potencjał refleksyjnego podejścia do przestrzeni miejskiej. Dziennik stał się nie tylko narzędziem badawczym, ale także sposobem przekształcania relacji z miastem – z automatycznego i rutynowego w świadome, analityczne i wielowarstwowe.

Transformujący wymiar dzienników zmysłowych

Analiza dzienników doświadczeń zmysłowych pokazuje, że zastosowanie etnografii wielozmysłowej w badaniach miejskich otwiera nową, pogłębioną perspektywę interpretacyjną – zarówno dla badaczy, jak i dla samych uczestników badań. Prowadzenie dziennika nie było bowiem jedynie aktem rejestracji bodźców czy katalogowaniem wrażeń, lecz stawało się procesem stopniowego uczenia się uważności i refleksji nad własnym doświadczeniem. Wchodząc w rolę autorefleksyjnych obserwatorek swoich ciał, emocji i praktyk percepcyjnych, badane zaczynały dostrzegać miasto w sposób bardziej

zniuansowany, afektywny i dynamiczny. Wrażenia zmysłowe – często ignorowane lub spychane na margines codziennej rutyny – zaczynały nabierać znaczenia, stając się nie tylko informacją o otoczeniu, ale też pretekstem do uruchamiania wspomnień, skojarzeń czy introspekcji. Zmysły przestawały być postrzegane jako bierne kanały odbioru bodźców – stawały się narzędziem tworzenia znaczeń, budowania pamięci i konstruowania emocjonalnych relacji z przestrzenią miejską.

Praktyka systematycznego zapisywania doznań ujawniła, jak codzienne doświadczenia zmysłowe mogą prowokować głębokie procesy interpretacyjne. Wiele uczestniczek odkrywało dzięki dziennikom, że ich relacja z miastem nie jest stała ani jednorodna – zmienia się w zależności od pogody, pory dnia, tempa poruszania się czy obecności innych osób. Równie istotna okazywała się dyspozycja uwagi – stan emocjonalny, stopień skupienia lub rozproszenia myślami. Samo zauważenie tych czynników prowadziło do większej świadomości własnego sposobu bycia w przestrzeni i otwierało pole do krytycznej refleksji nad tym, co zwykle pozostaje niezauważone.

Niektóre z zapisanych doznań były tak intensywne, że stawały się impulsem do redefinicji relacji z miastem. Przykłady nagłych, wybijających się z tła bodźców – jak chłód barierki tramwaju, ostry dźwięk śmiechu czy powiew powietrza na peronie metra – nie tylko wyostrzały uwagę, ale też wywoływały reakcje emocjonalne i skłaniały do analizy ich znaczenia. Inne – poprzez swoją powtarzalność lub brak nowości – prowadziły do poczucia wyczerpania możliwości obserwacji, a nawet do świadomego zakończenia pracy z dziennikiem. Fakt, że jedna z uczestniczek rozpoznała i nazwała moment poznawczego nasycenia, jest bardzo wyrazistym przykładem głęboko uczestniczącego charakteru tej metody i potwierdzeniem jej wartości jako narzędzia badawczego i edukacyjnego zarazem.

Dzienniki doświadczeń zmysłowych ujawniły także znaczenie kontekstu – zmienności pogody, rytmu dnia, obecności lub nieobecności innych ludzi – jako czynników, które bezpośrednio wpływają na intensywność i charakter percepcji. Uczestniczki badania nie ograniczały się do zapisywania swoich wrażeń w sposób neutralny; interpretowały je w relacji do własnych stanów emocjonalnych, rytmów codzienności i osobistych historii. To właśnie w tym autorefleksyjnym komponentcie metoda dzienników ujawniała swój transformujący potencjał: pozwalała uczestniczkom nie tylko lepiej rozumieć miasto, ale i własne w nim miejsce. W ten sposób, mimo całej swojej pozornej prostoty, dzienniki doświadczeń zmysłowych okazały się narzędziem silnie angażującym i głęboko transformującym. Umożliwiały wyjście poza powierzchniowy opis przestrzeni miejskiej i pozwalały na uchwycenie jej jako dynamicznej, relacyjnej i afektywnej sieci znaczeń, konstruowanej codziennie na styku ciała, zmysłów, pamięci i emocji.

Mimo wielu zalet metoda dzienników doświadczeń zmysłowych ma również istotne ograniczenia, które warto wyraźnie zasygnalizować. Po pierwsze, wymaga od uczestników wysokiego poziomu autorefleksji, dyscypliny i gotowości do systematycznego zapisu doznań, co może wpływać na selekcję osób skłonnych wziąć udział w badaniu. Próba jest więc często niewielka i niereprezentatywna, a zapisy mają charakter głęboko subiektywny. Po drugie, sam akt werbalizowania doznań zmysłowych w dzienniku wprowadza filtr interpretacyjny – doświadczenie zostaje przetworzone,

uporządkowane i ujęte w język, co z jednej strony sprzyja analizie, a z drugiej może zniekształcać jego spontaniczny, efemeryczny charakter. Po trzecie, prowadzenie dziennika nie jest neutralnym narzędziem dokumentacji, ale angażującą praktyką, która może wpływać na sam przebieg doświadczenia – ucząc uczestników innej uważności i zmieniając ich relację z przestrzenią. Choć jest to zarazem wartością tej metody, rodzi pytania o jej wpływ na „naturalność” obserwacji. Wreszcie ograniczeniem jest trudność w porównywaniu zapisów między uczestnikami – bogactwo metafor, różnice w stylu opisu i indywidualna wrażliwość zmysłowa sprawiają, że analiza ma przede wszystkim charakter idiograficzny i interpretatywny, co ogranicza możliwość formułowania uogólnień.

Zakończenie

Podjęta próba wykorzystania dzienników doświadczeń zmysłowych jako metody badawczej pokazuje, że etnografia wielozmysłowa stanowi wartościowe narzędzie do uchwycenia złożonego, efemerycznego i ucieleśnionego wymiaru miejskiego doświadczenia. Analizowane dzienniki ujawniają, że zmysły nie są jedynie pasywnymi kanałami odbioru bodźców, ale aktywnie uczestniczą w tworzeniu znaczeń, pamięci i emocji związanych z przestrzenią. Dzięki refleksyjnej formie zapisu uczestniczki badania mogły nie tylko rejestrować swoje wrażenia, lecz także interpretować je w kontekście osobistych historii, codziennych rytμών i relacji społecznych.

Praca z dziennikami doświadczeń zmysłowych odsłoniła również czynniki kształtujące intensywność i charakter percepcji, takie jak tempo poruszania się, obecność innych osób, pogoda czy dyspozycja uwagi. Pokazała także momenty, w których obserwacja napotykała swoje ograniczenia – doświadczenia nasycenia poznawczego czy zmęczenia powtarzalnością bodźców. Jednocześnie metoda ta pozwalała wydobywać z codzienności momenty zaskoczenia, zadziwienia i kreatywnej reinterpretacji przestrzeni miejskiej, otwierając pole dla nowych skojarzeń, wspomnień i emocji.

Z metodologicznej perspektywy dzienniki zmysłowe okazały się narzędziem nie tylko dokumentacyjnym, ale także transformującym. Wchodzenie przez uczestniczki w rolę autorefleksyjnych badaczek umożliwiało im renegocjowanie relacji z miastem – z automatycznej i rutynowej na świadomą, analityczną i wielowarstwową. Sama Warszawa wyłania się z tych zapisów nie jako jednolite tło działań, ale jako żywa, dynamiczna przestrzeń pełna mikroświatów, warstw i sprzeczności, współtworząca doświadczenie i tożsamość jej mieszkanek. Zastosowanie dzienników jako części szerszego zestawu metod pozwoliło uchwycić efemeryczne, często marginalizowane aspekty codziennego doświadczania przestrzeni miejskiej. Te subtelne, ulotne wrażenia, rejestrowane zmysłami i osadzone w ciele, mogą być kluczem do zrozumienia indywidualnych relacji z miastem oraz społeczno-kulturowych ram ich interpretacji. Etnografia wielozmysłowa, rozumiana jako refleksyjna, ucieleśniona i relacyjna metodologia, zyskuje dzięki takim narzędziom jak dzienniki zmysłowe nie tylko swoją praktyczną realizację, ale także teoretyczną głębię. Pokazuje, że to, co osobiste i zmysłowe, może być jednocześnie analityczne i polityczne – stając się przestrzenią negocjowania tożsamości, pamięci i przynależności. Warszawa jako miasto napięć, przeobrażeń i śladów,

okazała się nie tylko tłem, ale również aktywnym współuczestnikiem badania. Poprzez dźwięki, zapachy, faktury i obrazy współtworzyła opowieści badanych, kształtowała rytmy ich percepcji i otwierała drogę do nowych form poznania. W tym sensie etnografia wielozmysłowa nie tyle opisuje miasto, ile pozwala je odczuć – w jego złożoności, paradoksach i cielesnych śladach, które pozostawia w nas każdego dnia.

Bibliografia

Benjamin Walter (2015), *Pasaże*, przełożył Ireneusz Kania, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

„Etnografia. Praktyki, Teoria, Doświadczenie” (2018), numer tematyczny: *Badania nad zmysłami*, nr 4.

Glaser Barney G., Strauss Anselm L. (2009), *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, przełożył Marek Gorzko, Kraków: Wydawnictwo Nomos.

Hammersley Martyn, Atkinson Paul (2000), *Metody badań terenowych*, przełożył Sławomir Dymczyk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hoffmann Beata (2013), *Perfumy. Uwarunkowania kulturowo-społeczne*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Jakubowska Honorata, Byczkowska-Owczarek Dominika (2018), *Autoetnografia – narzędzie do ujawniania wiedzy ucieleśnionej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XIV, nr 1, s. 162–177.

Jones Phil, Evans John (2012), *The spatial transcript: analysing mobilities through qualitative GIS*, „Area”, vol. 44(1), s. 92–99.

Kacperczyk Anna (2012), *Badacz i jego ciało w procesie zbierania i analizowania danych – na przykładzie badań nad społecznym światem wspinaczki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VIII, nr 2, s. 32–63.

Kacperczyk Anna (2014), *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 3, s. 32–75.

Kaufmann Jean-Claude (2009), *Biografia i społeczne trajektorie. Metoda interpretacyjna*, przełożyła Alina Kapciak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Kietlińska Bogna (2015), *Warszawa jako przedmiot badań etnografii wielozmysłowej*, niepublikowana rozprawa doktorska, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.

Kietlińska Bogna (2022), *Multisensory ethnography as a tool for reconstructing the subjective experience of a city*, [w:] Meike Watzlawik, Ska Salden (red.), *Courageous Methods in Cultural Psychology*, Cham: Springer, s. 157–190.

Konecki Krzysztof (2012), *Zarys teorii ugruntowanej. Jakościowa analiza danych i generowanie teorii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Krajewski Marek (2005), *Kultury kultury popularnej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Merleau-Ponty Maurice (2001), *Fenomenologia percepcji*, przełożyli Małgorzata Kowalska, Jacek Migasiński, Warszawa: Fundacja Aletheia.

Nózka Marcjanna (2020), *Postawy wobec zamieszkiwanej przestrzeni i mobilność mieszkańców miejskich enklaw biedy w Polsce*, „Etnografia Polska”, t. 64(1-2), s. 61–83.

Pink Sarah (2009), *Doing Sensory Ethnography*, London: Sage.

Pink Sarah (2015), *Sensory Ethnography*, London: Routledge.

Porczyński Dominik (2024), *The Architecture of the Rzeszów Downtown from the Flâneur Perspective*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XX, nr 3, s. 82–121.

Rabinow Paul (2010), *Anthropology's Trajectories*, [w:] Paul Rabinow (red.), *Anthropological Reason. Essays on its Method and Practice*, Princeton: Princeton University Press, s. 49–58.

Rodaway Paul (1994), *Sensuous Geographies: Body, Sense and Place*, London–New York: Routledge.

Simmel Georg (2006), *Socjologia zmysłów*, [w:] Georg Simmel, *Most i drzwi. Wybór esejów*, przełożyła Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 71–86.

Stanisz Agata (2012), *Ruchome miejsca i etnografia translokalności*, „Tematy z Szewskiej”, nr 28, s. 7–18.

Szczepański Marek S., Ślęzak-Tazbir Weronika (2008), *Miejskie pachnidło. Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni w perspektywie osmosocjologicznej*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 2(32).

Cytowanie

Bogna Kietlińska-Radwańska (2025), *Etnografia wielozmysłowa w praktyce. Dzienniki doświadczeń zmysłowych jako metoda badawcza*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 4, s. 74–91, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.4.04>

Multisensory Ethnography in Practice: Sensory Experience Diaries as a Research Tool

Abstract: The article examines sensory experience diaries as a research method rooted in multisensory ethnography and the paradigm of embodied cognition. The author discusses the theoretical foundations of this approach and its relevance to urban research, as well as analyzes five diaries kept in Warsaw between 2012 and 2014. The study shows how diary writing fosters deep self-reflection among the participants, revealing the interplay of body, space, and social context in shaping perception. While the empirical material is over a decade old, the conclusions remain relevant, demonstrating the method's potential for contemporary qualitative research on urban everyday life.

Keywords: multisensory ethnography, sensory diaries, embodiment, sensory perception, urban research